

Tematy Tygodnia

- 8 Adam Szostkiewicz
Co zostanie po wizycie Franciszka
- 14 Artur Domosławski BRAZYLIA
Gniewne Rio czeka na igrzyska
- 17 Anna Tylikowska, Ewa Wilk
Terroryzm samotników – jak się przed nim bronić

Polityka

- 20 Mariusz Janicki
Wiesław Władyka
Nadciąga druga fala rewolucji
- 24 Anna Dąbrowska
Wojciech Szacki
Niezwykła kariera posła Krajewskiego

Społeczeństwo

- 26 Juliusz Ćwieluch
Polska – złomowisko Europy
- 30 Elżbieta Turlej
Życie i śmierć wolontariusza
- 32 Rozmowa z językoznawcą
Włodzimierzem Gruszczyńskim
o zawłaszczaniu języka i dwóch polszczyznach
- 35 Agnieszka Sowa
Dzieci porozwodowe – Strasburg pomoże?
- 38 Paweł Walewski
Mity o dziecie matek
- 40 Elżbieta Turlej
Zbrodnia rodzinna

Rynek

- 42 Adam Grzeszak
Prawo na łapu-capu
- 46 Cezary Kowanda
Hyperloop: podróż futurystyczną kapsułą

Świat

- 48 Ziemowit Szczerek
My sobie, Ukraińcy sobie
- 51 Jędrzej Winiecki
Wojny o ryby
- 54 Marek Orzechowski BELGIA
Olimpijczyk i jego brat... terrorysta
- 56 Łukasz Wójcik
Demokracja ignorantów

14



Rio się burzy

20



Idziemy po was

26



Wraki polskie

100



Tańce i różańce

Historia

- 58 Kamil Wrotkowski
Władysław Grabski – znienawidzony reformator II RP
- 62 Tadeusz Olszański
Berlin 1936: igrzyska propagandowe

Nauka

- 64 Paweł Walewski
Jak pacjenci pomagają się leczyć
- 67 TECHNOECHO
- 68 Mirosław Szreder
Skąd błędy w sondażach

Kultura

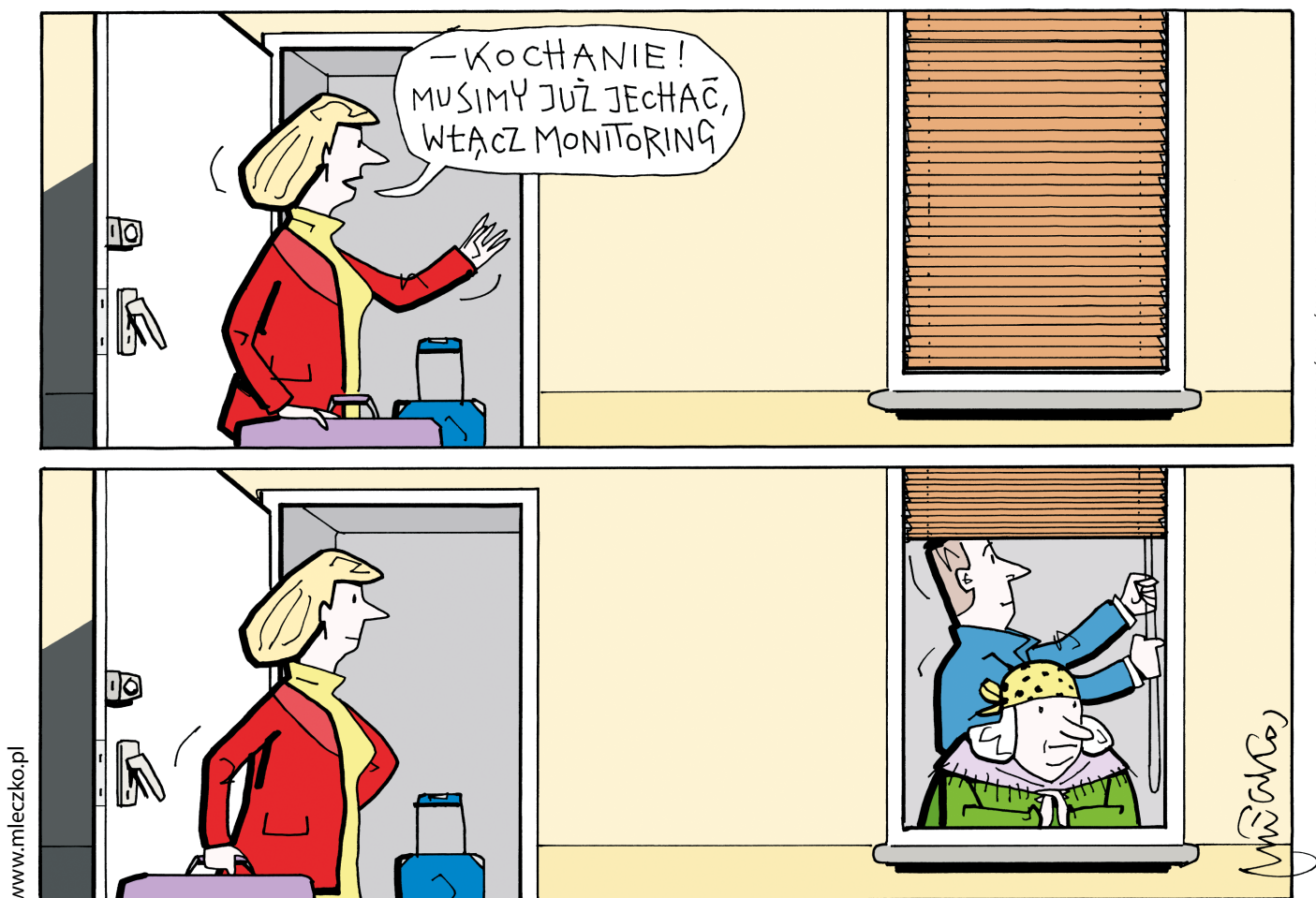
- 74 Jarek Szubrycht
Filmy tak złe, że aż dobre
- 77 KAWIARNIA LITERACKA
Pablopavo
- 78 Edwin Bendyk
Kongres Kultury: jak rozmawiać mimo sporu
- 82 Aleksandra Żelazińska
Fałszywe recenzje z internetu
- 84 Rozmowa z **Patrickiem Chappatte**, ilustratorem „New York Timesa”, o granicach wolności w rysowaniu
- 87 MEA PULPA
Kuby Wojewódzkiego

Ludzie i Style

- 88 Agnieszka Krzemińska
Dzieje domków dla lalek
- 92 Marcin Piątek
Kamila i Michał Lićwinkowie: superduet w skoku wżyz
- Na Własne Oczy**
- 100 Marcin Kołodziejczyk,
fotografie Stanisław Ciok
Ze środka i obrzeży Światowych Dni Młodzieży

Stałe rubryki

- 4 Mleczek i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 70 Afisz • 94 Passent
- 96 Hartman • 97 Tym
- 98 Do i od redakcji
- 99 Fusy, plusy i minusy
- 106 Polityka i obyczaje



GALERIE ANDRZEJA MLECZKI: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14, WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 140

SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Groźna fala pielgrzymów

Publicyści stawiają pytanie, czy wizyta papieża Franciszka odmieni Polskę? Większość hierarchów ma nadzieję, że nie i że Polska jest na tyle silna swoimi chrześcijańskimi wartościami, że nie da się tak łatwo odmienić. Zresztą w ostatnich miesiącach Polska została już wystarczająco odmieniona, więc nie ma powodu, żeby po wizycie Franciszka odmieniała się jeszcze raz.

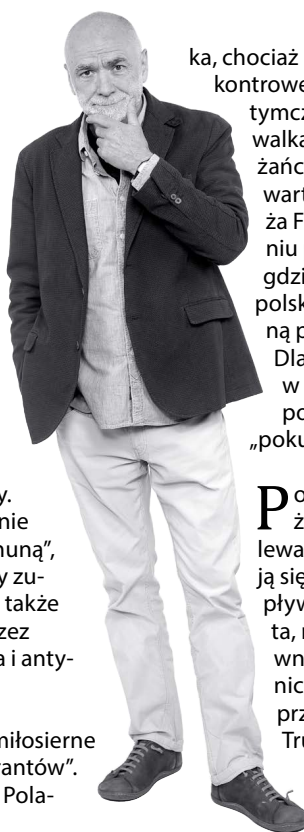
Polacy przyjęli Franciszka serdecznie, mimo że nie jest on papieżem polskim tylko południowoamerykańskim, któremu nasz katolicyzm jest z gruntu obcy. Podczas wizyty nikt na papieża Franciszka nie buczał, nie gwizdał, nie rozlegały się również okrzyki „precz z komuną”, co z uwagi na lewackie skłonności tego papieża byłoby zupełnie zrozumiałe. Dlatego wielu polskim biskupom, a także zwykłym Polakom jest przykro, że zaprezentowana przez Franciszka wizja chrześcijaństwa to wizja jednostronna i antypolska.

Weźmy lansowany przez niego pogląd, że „serce miłosierne otwiera się, aby przyjmować uchodźców i emigrantów”. Pytanie: czyje konkretnie serce, bo przykładowo serce Pola-

ka, chociaż bardzo miłosierne, przeważnie się nie otwiera. Albo kontrowersyjne stwierdzenie, że chrześcijaństwo to radość, gdy tymczasem dla wielu Polaków chrześcijaństwo to heroiczna walka z genderem i innymi zboczeniami oraz okładanie różnicem tych, którzy obrażają krzyż, Jezusa i chrześcijańskie wartości. Wreszcie to obsesyjne koncentrowanie się papieża Franciszka na dobru, przy jednoczesnym zaniedbywaniu problemu szukania wrogów chrześcijaństwa wszędzie, gdzie tylko się da. Nie jest tajemnicą, że dla niektórych polskich katolików posiadanie wroga stanowi wielką religijną pociechę, bez wroga czują się zagubieni i niepotrzebni. Dlatego szkoda, że zamiast słuchać o wrogu, musieli w potwornym upale słuchać jętrzących słów o potrzebie pokory, miłości, szacunku dla innych oraz nieuleganiu „pokusie izolowania się i narzucania swej woli”.

Podczas ŚDM było radośnie, niektórzy uważają nawet, że za bardzo, biorąc pod uwagę, że dookoła panoszy się lewactwo, pedalstwo i obyczajowy liberalizm. I zastanawiają się, czy to dobrze, że minister Błaszczak nie zapobiegł napływowi do Polski potężnej fali pielgrzymów z całego świata, reprezentujących często kultury prymitywne, niewiele wnoszące do naszego katolicyzmu, charakteryzujące się niczym nieuzasadnioną radością i spontanicznym tańcem przy akompaniamencie bębenków.

Trudno powiedzieć, ale w każdym razie dobrze, że ci ludzie już wyjechali i w Polsce znowu jest normalnie. Czyli nie za wesoło.





COSMOPOLITAN
TWARDA 4

*Manhattan
w Sercu Warszawy*

TOMASZ STAŃKO

WYKOŃCZONE I WYPOSAŻONE
APARTAMENTY COSMOPOLITAN
+48 535 10 10 10
www.apartamentycosmopolitan.pl

TACIT
INVESTMENT

[Kup książkę](#)

Sprzedawcy dymu



Jerzy Baczyński

Papież Franciszek wyjechał, trwa zacieranie śladów jego obecności. Dla organizatorów Światowych Dni Młodzieży, czyli władz kościelnych i państwowych, był gościem kłopotliwym, przybył z dalekiego kraju, „papieżem południowoamerykańskim”, jak nazywano go w prawicowej prasie. Zabrakło nawet urzędowego entuzjazmu. Mam przed oczami taki telewizyjny obrazek: papież prosi zgromadzone tłumy, aby się uchwycić za ręce, „budować mosty, a nie mury”; i widać bolesne zakłopotanie na twarzach min. Macierewicza i prezydenta Dudy, bo most trzeba zrobić, a przecież papieżowi znowu chodziło o uchodźców. Franciszek, jakby złośliwie, sprawę pomocy i empatii wobec uchodźców uczynił bodaj głównym przesłaniem swoich kolejnych wystąpień. Dręczył władze, duszpasterzy i lud boży wezwaniami do miłosierdzia, solidarności, „słuchania tych, których nie rozumiemy, których się boimy”. Dla rządzącej partii słuchanie tych papieskich napomnień musiało być irytujące i nieznośne. Już w trakcie ŚDM politycy i publicyści pisowscy gorączkowo szukali retorycznych dezodorantów.

Najprostszy był logiczny chwyt zastosowany niedawno przez Prezesa przy okazji połajanek ze strony prezydenta Obamy. „To, co zapamiętałem z wystąpienia Ojca Świętego, to...” (i tu np. poparcie dla rodziny czy ochrony życia, a nie zapamiętaliśmy imigrantów). Premier Szydło chętnie sięgnęła od schematu wypracowanego przy okazji zaciemniania „sprawy Trybunału Konstytucyjnego”: oczywiście, trzeba pomagać uchodźcom, nasza ofiarność (podobnie jak demokracja) jest niezagrożona, ale należy oddzielić uchodźców od imigrantów, pomagać im na ich własnej ziemi, i najpierw niech pomagają ci, którzy zawinili.

Już po wyjeździe Franciszka pojawiły się nowe przekazy dnia. Że tak bogatego w treści spotkania nie da się od razu zinterpretować, że każdy musi sam w swoim sumieniu rozważyć nauki Franciszka, a w ogóle odnieśliśmy wielki sukces organizacyjny, zaś papież wyjechał z Polski zachwycony. Jeden z najbardziej miarodajnych publicystów katolickich, przyciskany o komentarz w sprawie tych nekających papieskich wezwań do „otwierania serc i domów dla ofiar wojen i biedy”, odpowiedział w telewizji, że papież propaguje jakąś utopię. Wow! Wychodzi na to, że dla prawdziwego polskiego katolika chrześcijaństwo to jakaś niebezpieczna utopia.

Wogóle w ciągu tych kilku dni można było odnieść wrażenie, że „papieska pielgrzymka” była raczej wyprawą misjonarską i to chyba nieudaną. Polski autokefaliczny Kościół katolicki bardzo oddalił się od rzymskiego Kościoła Franciszka. Gdyby to były inne czasy, powiedzielibyśmy, że znalazł się na progu herezji i schizmy. Właściwie wszystko, co mówił papież na temat „swojego Kościoła”, zdało się stać w sprzeczności z praktyką i przekazem narodowego katolicyzmu. Franciszek wzywał, aby „cieszyć się wielokulturowością”, a tu dopiero co minister Błaszczak w multi-kulti i poprawności politycznej znajdował przyczyny terroru i zbrodni. Papież o dialogu, nasi biskupi o walce z wrogami Kościoła. Papież o ubóstwie jako cnocie Kościoła; o Rydzyk i podlegli mu hierarchowie o milionach należnych ze Skarbu Państwa; Franciszek o służbie, Kościół o posłuszeństwie. (Jak mówi o. Ludwik Wiśniewski: „w polskim Kościele dogmat nieomyślności papieża rozciągnięto na biskupów i proboszczów”). Papież o potrzebie i nakazie społecznej aktywności „powstania z kanapy”; Kościół i partia rządząca przeciwko Owsiakom i innym ngosom. Papież mówi, że trzeba przebaczać i pielęgnować dobrą pamięć; dokładnie w tym samym czasie katolicki min. Macierewicz i katolicki prezydent Duda organizują nagonkę na 100-letniego gen. Ścibora-Rylskiego. A podczas smoleńskich obchodów sam prezes daje wykładnię obowiązującej teologii politycznej: przebaczenie tak, ale najpierw kara, którą sami wymierzymy. Franciszek napomina, iż Kościół powinien trzymać się z dala od władzy państwowej; w Polsce stał się de facto narzędnikiem politycznym w rękach jednej partii.

Południowoamerykański papież wrócił sobie do Rzymu. Władza państwowa może odetchnąć z ulgą: skończyły się obawy organizacyjne i wizerunkowe. Zamachu żadnego nie było, a co Franciszek nagadał, to się w tym tygodniu zinterpretuje, a w następnym zapomni. A wierni? Jak którzy. Franciszek jest w Polsce, podobnie jak na całym świecie, popularny i lubiany, ale oczywiście nie jest Janem Pawłem II, którego nauki też zawsze były u nas traktowane z dystansem. W dodatku Franciszek sprawia wrażenie łatwowiernego, naiwnego, zupełnie nie na te czasy. A hierarchowie? Może niektórzy przypominają sobie, że Kościół może być otwarty, pogodny, życzliwy, wybaczący, miłosierny? Ale czy odważą się sprzeciwić głowie polskiego Kościoła – Tadeuszowi Rydzykowi? Diabli wiedzą.

W jednej z homilii papież użył uroczej frazy, dosłownego tłumaczenia argentyńskiego powiedzenia o „sprzedawcach dymu”, czyli oszustach, dostarczających iluzji, fałszywych obietnic, zatruwających ludzkie umysły. Wraz z przyjazdem do Polski papieża Franciszka i miliona młodych multi-kulti otworzyły się drzwi, zrobił przeciąg i wywiało sporo dymu. No to teraz zacznij się kopcić w dwójnasób.

Czytaj relację Adama Szostkiewicza – s. 8,
komentarz Andrzeja Celińskiego – s. 10 oraz Na własne oczy – s. 100.

Jan Koza



© JAN KOZA

KOMENTARZ

Więcej pacjentów,
mniej pieniędzy

Joanna Solska

Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł nie wie, kiedy w publicznej służbie zdrowia będzie lepiej. Z pakietu zaprezentowanej przez niego reformy wynika natomiast, że będzie gorzej. Także dlatego, że – wbrew zapewnieniom Prawa i Sprawiedliwości – więcej pieniędzy na zdrowie jakoś się nie znajduje. Przybędzie jednak 2,5 mln pacjentów, którzy żadnych składek na leczenie na placu.

Założenie jest szlachetne – prawo do opieki zdrowotnej musi się należeć każdemu. Bez względu na to, czy opłaca składki. Obecnie należą się tylko procedury ratujące życie. Natomiast np. osoby pracujące w Wielkiej Brytanii w kraju prawa do bezpłatnego leczenia nie mają. A na Wyspach, nawet ubezpieczeni, muszą do publicznej opieki dopłacać. Warto będzie leczyć się w kraju. Nie warto będzie na zdrowie płacić, po co, skoro i tak leczenie się należy za darmo? Za szlachetnym gestem ministra nie pójda jednak dodatkowe pieniądze.

Minister finansów do propozycji kolegi ze zdrowia nawet się nie ustosunkował, pani premier także. Za słowami Konstantego Radziwiłła, że do 2025 r. wydatki za zdrowie wzrosną z obecnych

4,5 do 6 proc. PKB, nie poszły nawet deklaracje. To tylko słowa ministra zdrowia, którego pozycja polityczna w rządzie jest słaba. Dodatkowo 2,5 mln osób niepłacących składek (za krajowych bezrobotnych płaci budżet) trzeba będzie leczyć za pieniądze ubezpieczonych. Kolejki do lekarzy i szpitali muszą się więc wydłużyć.

Pacjenci otrzymali też sygnał, że ich pieniądze służyć mają przede wszystkim utrzymaniu miejsc pracy w placówkach publicznych. To one głównie będą dostawały nasze pieniądze. Nowa klinika, np. szpital jednodniowy, oferujący radioterapię czy chemioterapię, który w ciągu ostatnich 10 lat nie miał kontraktu z NFZ, dla pacjentów niepłacących prywatnie nie będzie dostępny. Państwo „prywatniarzy” za leczenie w systemie publicznym płacić nie zamierza. Mimo że komfort leczenia w nowych placówkach może być o niebo wyższy. „Dobra zmiana” polegać więc będzie na tym, że lepiej leczyć będą mogli się tylko bogaci. Jak w przedwyborczych reklamówkach PiS atakujących PO.

Od 2018 r. zniknie NFZ. Tak, jak po dojściu do władzy SLD zniknęły kasy chorych. Dzieleniem pieniędzy na leczenie zajmować się będą wojewodowie. W tej rewolucji, cofającej nas do PRL, także trudno dopatrzeć się czegoś dobrego dla pacjentów. Od zmiany sztytułów i wizytówek nie przybędzie pieniędzy, bałaganu zaś – na pewno. Wiara, że pracownicy urzędów wojewódzkich lepiej niż NFZ będą dysponować publicznymi środkami na zdrowie, też może okazać się złudna. I że szpitale, które do tej pory odsyłały pacjentów z kwitkiem z powodu wyczerpania limitów, teraz ich przyjmą z otwartymi ramionami.

Pewne jest, że minister zdrowia, który narzeka, że ma za mało władzy nad NFZ, nad silnymi politycznie wojewodami nie będzie miał żadnej. W kwestii, kto ma dostać na leczenie więcej pieniędzy, najwięcej do powiedzenia będzie miał prezes PiS. Wracają czasy Naczelnego Lekarza Kraju?

Patrz na ręce rządzącym.
Sygnalizuj!

Portal OKO.press uruchamia bezpieczny, całkowicie anonimowy kontakt dla informatorów. I apeluje o przekazywanie doniesień o nadużyciach władzy.

Działający od czerwca portal OKO.press chce być obywatelskim narzędziem kontroli elit politycznych. Jedną z jego misji jest ujawnianie nieprawidłowości i afer związanych z działalnością instytucji publicznych, a także nagłaśnianie korupcji, nepotyzmu, kołesiostwa i innych nadużyć osób sprawujących władzę. Tej misji nie uda nam się zrealizować bez współpracy z ludźmi, którzy stykają się z tymi zjawiskami bezpośrednio, w miejscu pracy lub życiu codziennym. Obecna sytuacja w Polsce i rozwiązania prawne umożliwiające inwigilację obywateli nie zachęcają jednak do współpracy z mediami.

– Wiele osób nie informuje nikogo o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu urzędów czy firm państwowych z obawy o bezpieczeństwo lub utratę pracy. Dlatego udostępniamy naszym informatorom Sygnał – skrzynkę kontaktową gwarantującą im całkowitą anonimowość – mówi Bianka Mikołajewska, szefowa zespołu śledczego OKO.press i wicenaczelnia portalu. – Chcemy, by nie tylko czuli się, ale faktycznie byli bezpieczni.

Niektóre organizacje pozarządowe udostępniały już skrzynki pocztowe umożliwiające przekazywanie zaszyfrowanych danych (by po drodze nie można było ich łatwo przechwycić i odczytać), ale bez zapewnienia anonimowości nadawcom.

Jako pierwsza redakcja w Polsce OKO.press wykorzystuje narzędzie internetowe chroniące zarówno treści, jak i tożsamość informatorów. Będą oni kontaktować się z dziennikarzami za pośrednictwem wspierającej sygnalistów platformy GlobaLeaks (Globalne Przecieki), którą stworzyli włoscy hakerzy Fabio Pietrosanti i Arturo Filastò dla fundacji Hermes Center for Transparency and Digital Human Rights. Korzystają z niej europejskie watchdogi, organizacje walczące z korupcją i media.

Strona Sygnału – czyli skrzynki kontaktowej OKA – widoczna będzie tylko w przeglądarce TOR (gwarantującej anonimowość w sieci). Informatorzy będą mogli zostawić tam swoje relacje, dokumenty, fotografie i nagrania wideo. Materiały będą szyfrowane i transferowane siecią TOR. Dziennikarze śledczy OKA otrzymają powiadomienie, że w skrzynce czeka wiadomość, ale nie będą wiedzieli, od kogo (chyba że nadawca sam poda kontakt do siebie).

Redakcja OKO.press zapewnia, że informacje będą publikowane dopiero po zweryfikowaniu przez dziennikarzy.

Więcej o tym, jak przysyłać informacje i czego absolutnie nie robić – na portalu OKO.press <http://oko.press/sygnal/>



Fundacja Ośrodek Kontroli Obywatelskiej OKO,
Nr konta: Bank Millennium 92 1160 2202 0000 0003 0434 1595
Dla wpłat z zagranicy: BIC (SWIFT) – BIGBPLPW
PL 92 1160 2202 0000 0003 0434 1595